

## Lew Leo i Tajemniczy Dom Świateł - story

### Lew Leo i Tajemniczy Dom Świateł.

Lew Leo mieszkał z rodzicami w pięknej królewskiej jaskini pośrodku rozległej sawanny. Był odważnym lwem – przynajmniej tak myśleli wszyscy wokół niego. Jego grzywa była już gęsta i błyszcząca, a wszyscy w jego królestwie podziwiali go za jego wdzięk i siłę. Jednak Leo miał tajemnicę, której nikomu nie zdradził. Bał się ciemności. Każdej nocy, gdy po sawannie kroczą cienie, Leo prosił mamę albo tatę, aby zostali przy nim, dopóki nie zaśnie.

„Leo, wiesz, że nic złego się nie wydarzy, kiedy zapadnie noc?” mówiła mama, głaszcząc go po grzywie.

„Wiem, mamó, ale ciemność sprawia, że czuję się samotny... i trochę przestraszony”, odpowiadał Leo, spuszczać wzrok.

Leo nie rozumiał, dlaczego noc była taka nieprzyjemna, ani jak mógłby przestać o nią się martwić. W ciągu dnia był pełen energii, bawił się z innymi młodymi lwami, odkrywał zakamarki sawanny i był szczęśliwy. Ale każda noc przynosiła niepokój.

Pewnego dnia, podczas zabawy w chowanego z przyjaciółmi, Leo zauważył coś niezwykłego. W oddali, na wzgórzu, połyskiwało światło. Było jasne i migoczące, jakby wołało go do siebie. „Co to mogło być?” pomyślał Leo. Dzień zbliżał się do końca, a sawanna przybierała ciepłe barwy zachodzącego słońca.

„Może zostaniemy trochę dłużej, żeby to zobaczyć?” zapytał Leo swoich przyjaciół. Jednak wszyscy jego znajomi woleli wrócić do jaskini. „Leo, robisz się odważny, że chcesz tam iść sam po zmroku!” powiedział jeden z młodych lwów. Leo poczuł się trochę zawstydzony, ale nie chciał się poddawać. W końcu zdecydował, że sam odkryje źródło tajemniczego blasku.

Leo powoli przemierzał sawannę. Ciemność zaczęła się osiadać wokół niego, ale zamiast strachu czuł ciekawość, która krok po kroku prowadziła go bliżej wzgórza. Gdy dotarł na miejsce, zobaczył przed sobą niezwykle domek. Był cały wykuty w jasnym kamieniu i otoczony światłami. Każde z tych światel świeciło innym kolorem: zielonym, błękitnym, złotym i czerwonym. Domek wydawał się żyć, a z okien dochodziły delikatne melodie.

Leo ostrożnie wszedł do środka. W środku wszystko było rozświetlone, a na ścianach tańczyły kolorowe iskry. Na środku pomieszczenia znajdowało się pięć lamp – każda miała swój kolor i subtelnie migotała. Nagle usłyszał ciepły głos: „Witaj, Leo. Czekaliśmy na Ciebie.”

Leo podskoczył ze zdziwienia. „Kim jesteś?” zapytał, rozglądając się.

Z jednego zakamarka wyszedł stary i puszysty lis. „Nazywam się Lucjusz. Zbieram historie odwagi. Wiem, że czasami boisz się ciemności, ale jeśli słuchasz, światła w tym domu pokażą Ci, jak wiele w Tobie odwagi.”

Leo chciał zaprzeczyć, ale Lucjusz tylko się uśmiechnął i wskazał na pierwszą lampę. „Każde światło w tym domku kryje opowieść. Każda historia pomoże Ci zrozumieć, czym jest prawdziwa odwaga.” Leo wziął głęboki oddech i podszedł bliżej.

Pierwsze zielone światło opowiedziało historię małego zebry, która bała się przejść przez rwącą rzekę. Mały zebra długo trenował, zbierając siły, aż pewnego dnia, mimo wiejącego wiatru i hałasu wody, przeszła przez most. „Bała się, ale zrozumiała, że odwaga to nie brak strachu, ale działanie pomimo niego,” powiedziała lampa.

Drugie, błękitne światło, przedstawiło opowieść o żyrafie, która bała się wysokości. Żyrafa marzyła o zerwaniu soczystych liści z najwyższego drzewa, ale nigdy nie była w stanie spojrzeć w dół. Pewnego dnia postanowiła spróbować, krok po kroku wciągała szyję coraz wyżej. W końcu udało jej się – i odkryła, że nie bać się wysokości to czuć wiatr na twarzy i smak wolności.

Pozostałe lampy opowiadały inne historie zwierząt, które zmagaly się ze swoimi obawami, ale uczyły się radzić sobie dzięki pomocy przyjaciół i sile, którą znalazły w sobie. Przy każdej opowieści Leo czuł, że odrobina odwagi z tych zwierząt wypełnia jego własne serce.

Po wysłuchaniu wszystkich historii Lucjusz spojrzął w oczy Leo. „Każda z tych historii pokazuje, że strach nie jest naszą wadą. Strach tylko przypomina nam, że jesteśmy żywi. Kluczem do odwagi jest działanie, nawet jeśli się boimy.”

Leo wrócił do królewskiej jaskini, trzymając w sercu nową wiedzę. Kiedy nadeszła noc, poczuł, że ciemność nie jest taka straszna. To przecież tam ukrywają się wszystkie światła i historie, które czekają na swoje odkrycie. Po raz pierwszy Leo zasypiał sam – pełen odwagi. W ciemności wyobrażenia zawsze mogła przywoływać tajemniczy Dom Świąteł, w którym kryją się niewiarygodne opowieści.

Dzięki tajemniczemu Domowi Świąteł Leo zrozumiał, że odwaga nie oznacza życia bez strachu, ale umiejętność działania pomimo niego. Podobnie dzieci, które boją się ciemności, mogą odkrywać swoje własne „światła” – ulubione książki, wyobrażnię lub ciepło rozmowy z rodzicami, aby ułatwić zasypianie.